

TEATR

WYBRZEŻE

SCENA OBJAZDOWA

**TITUS MACCIUS
PLAUTUS**

BRACIA

PRAPREMIERA
dnia 5 maja 1961 r.
w Teatrze Kameralnym
w Sopocie

Dyrektor:
ANTONI BILICZAK
Kierownik artystyczny i literacki:
WALERIAN LACHNITT

Projekt okładki:
Liliana Baczevska

Zdjęcia:
Tadeusz Link

MAJĄ ROZUM CI, KTÓRZY STARE PIJĄ WINO,
I CI, KTÓRZY NA STARE CHĘTNIE PATRZĄ SZTUKI.
SKORO WY TAK LUBICIE DAWNE DZIEJE, SŁOWA,
TOŚCIE LUBIEĆ POWINNI I DAWNE DRAMATY,
BO TE NOWE KOMEDIE, CO TERAZ WYCHODZĄ,
TE SĄ JESZCZE MNIEJ WARTY, NIŻ NOWE PIENIĄDZE.
TOTEŻ, GDYŚMY Z PUBLICZNYCH GŁOSÓW ZROZUMIELI,
ŻE SIĘ PLAUTA KOMEDYJ PILNIE DOMAGACIE,
DAJEMY DZIŚ WAM JEDNĄ JEGO STARĄ SZTUKĘ,
KTÓRĄ WYŚCIE CENILI, CO JESTEŚCIE STARSI,
LE CZ CI MŁODSI, WIEM O TYM, JESZCZE JEJ NIE ZNAJĄ,
WIĘC ŻEBY JĄ POZNALI, MY SIĘ POSTARAMY.

Z prologu do „Panny młodej” („Casina”)

Scena z
„Żołnierza
Samochwała”
Plauta.



Malowidło
na wazie.

Komedia Plauta szczególnie robi wrażenie. Mamy uczucie, jakbyśmy się przyglądali rewii pomysłów komediowych wszystkich czasów i krajów: tu kawałek Szekspira, tu Molier w swoich grubszych farsach, tu znów jakby Papkin Fedrowski! A jeżeli pomyślimy, że ani jeden z tych pomysłów w Plaucie nie jest oryginalny, ale wszystkie przeniesione żywcem z Grecji, doprawdy zaczynamy wierzyć zacieklým filologom, iż te genialne pastuchy niewiele zostawiły pola ludzkiej inwencji we wszelkim zakresie.

Tadeusz Boy-Zeleński „Fliri z Melpomeną”
Wieczór pierwszy (1920)

O komediach Plauta

Zywiołowo rozwijający się Rzym III wieku p.n.e., energiczny, racjonalistyczny, bohaterski Rzym wojen punickich zapagnął za jednym zamachem, tak jak zdobywał kraje i miasta, zdobyć sobie także literaturę i teatr. Zanim zrodziłyby się one z rodzimych kielków sta-
roitałskiej farsy (atellana) czy mimu, musiałby czekać długo. Sięgnął więc po gotowe wzory do źródła klasycznej starożytności, do Grecji.

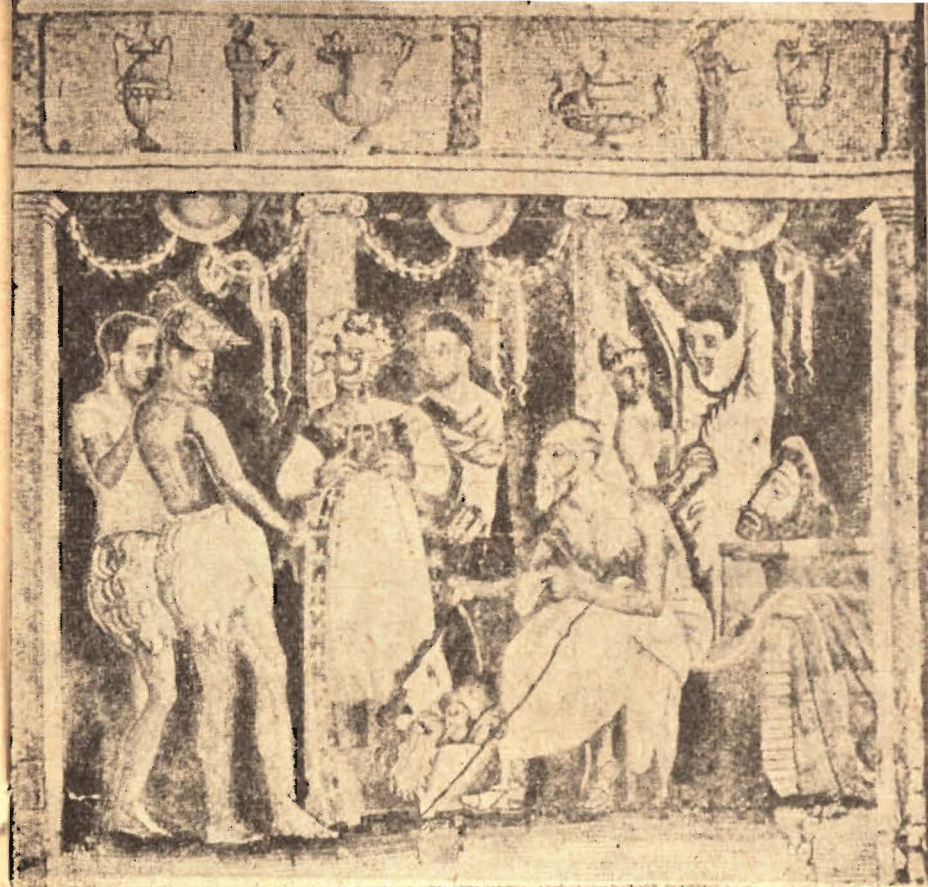
W r. 240 p.n.e. Liwiusz Andronikus wystawia w Rzymie pierwsze łacińskie przekłady greckiej tragedii i komedii. Jego następcy czerpią wzory z, współczesnej im, greckiej tzw. „komedii nowej”, w której nie ma już ani ostrej, zaczepnej satyry Arystofanesa, ani chóru, gdyż zubożała Grecję nie stać już teraz na taki „przepych” teatralnej wystawy. Ta „komedia nowa”, zawężona tematycznie do przygód erotycznych i spraw rodzinnych, swobodnie przez autorów rzymskich przerabiana, nęcąca urokiem nowości, rubaszna jak żołnierski humor i wesoła, stała się w Rzymie rodzajem mody, jak u nas — w swoim czasie — komedia francuska.

Modną uczynił ją na przełomie III i II wieku p.n.e. trzeci z rzędu w ogóle i najwybitniejszy komediopisarz rzymski — Plautus.

Nie posiadamy autentycznego życiorysu Plauta. Nawet nazwisko poety ustalone zostało dopiero dzięki badaniom uczonych w drugiej połowie XIX w. Tytus Macejusz Plautus (Titus Maccius Plautus) nie był rodowitym Rzymianinem. Urodził się w Sarsynie w Umbrii około r. 250 p.n.e. w rodzinie prawdopodobnie w jakiś sposób związanej ze sztuką dramatyczną, czego dowodzi jego imię rodowe, pochodzące od Makkusa, popularnej figury italskiej farsy ludowej.

O życiu Plauta opowiada nam tylko legenda. Według niej Plaut zarabia na życie początkowo „u artystów scenicznych”, później chwytą się handlu i wyjeżdża w zamorską podróż, traci cały majątek i po powrocie do Rzymu pracuje jako parobek u młynarza, w wolnych od pracy chwilach pisząc swoje komedie, które uczyniły go sławnym.

Z legendy tej na wiarę zasługuje jedynie owa informacja o pracy w przedsiębiorstwie „artystów scenicznych” (*in operis artificum scaenicorum*), tj. w jakiejś organizacji, zajmującej się zawodowo przedstawieniami scenicznymi, niewątpliwie na wzór podobnych a licznych wówczas greckich organizacji tzw. „techników dionizyjskich”, podejmujących się urządzania najrozmaitszych widowisk przy wszelkich okazjach. To zajęcie wpłynęło zapewne za rozwój jego talentu. Najdawnieszą, prawie pewną datą wystawienia jego komedii jest r. 204 p.n.e., w którym grano „*Żołnierza Samochwała*”,



Próba teatralna.

Mozaika z Pompei.

ale nie ulega wątpliwości, że zaczął pisać swe komedie co najmniej 10—15 lat wcześniej, gdyż około r. 218 jest już sławnym komediopisarzem. Umarł w r. 184 p.n.e.

Z 21 zachowanych komedii Plauta do najbardziej znanych — obok „*Braci*” i „*Żołnierza Samochwała*” — należą „*Jeńcy*”, „*Amfitrion*”, „*Potrójny*”, „*Skarb*” i „*Gbur*”. W ogromnej większości są to komedie intrygi, oparte na przebiegłości, podstępach i nieporozumieniach. W takich jak „*Żołnierza Samochwała*” czy „*Skarb*” akcja opiera się na typowych charakterach (samochwał, skąpiec). Nieprawdopodobieństwa pomysłów i szalone tempo upodobniają komedie Plauta do farsy. Wprowadza do nich Plaut partie śpiewane lub recytowane z towarzyszeniem muzyki, ożywiane nawet baletem, stając się niejako twórcą operetki. Język Plauta to codzienny język współczesnego mu Rzymu, rubaszny, pełen słownych harców. Komizm jego komedii to komizm

sytuacyjny. Aktor Plautowski „gra więcej niż dla niego napisano”, gra bez maski, z ogromną werwą, żywiołową mimiką i gestykulacją.

Plaut w swych komediach nie uprawia polityki, ani nie moralizuje, nie chce dawać „zwierciadła życia”, ani wzruszać. Chce — i robi to doskonale — bawić i śmieszyć. Czerpiąc tematy, postacie, sytuacje z współczesnych mu, dziś już w większości zapomnianych, greckich autorów anemicznej „komedii nowej” (Menander, Filemon, Difylos, Demofilos), swobodnie i beztrudnie łączy je, uzupełnia, zmienia. Nie waha się zrywać z iluzją sceniczną, robiąc komedię z komedii. Pisał na scenę i dopiero na scenie w całej krasie ukazuje się jego niezrównana *vis comica*.

Styl komedii Plautowskiej, polegający na dążeniu do wywołania efektu humorystycznego, zadecydował o nowoczesnym znaczeniu pojęcia „komiczny”, o typie całej komedii europejskiej, której śmiech jest śmiechem Plautowskim.



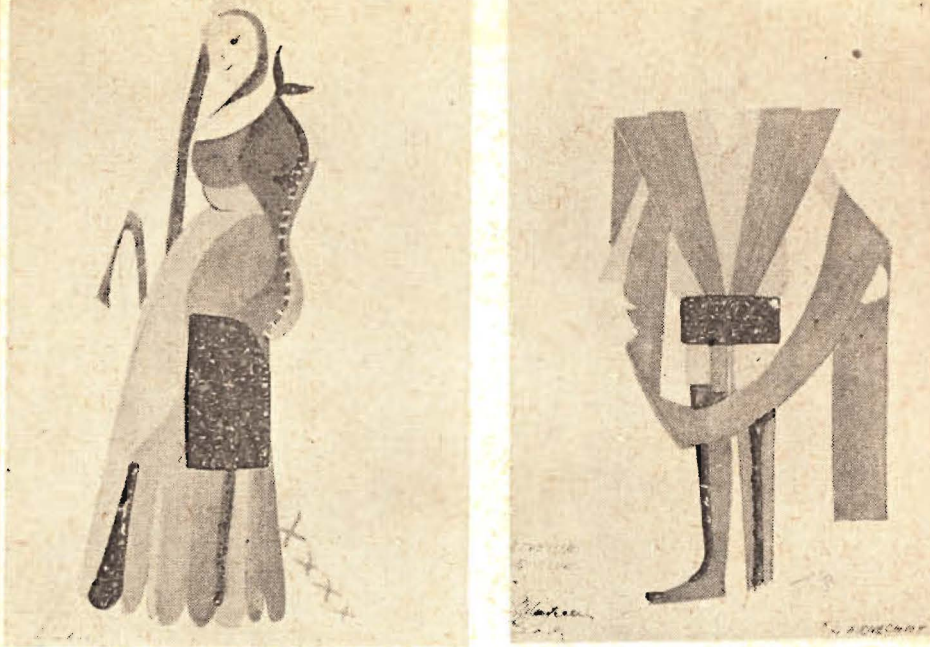
Scena rzymska.

Relief marmurowy.

Literatura światowa nie zna drugiej twórczości, która wywarłaby równie przemożny, rozległy i długotrwały, wpływ na pokolenia i środowiska pisarskie — jak twórczość Plauta.

Śmiało rzec można, że bez Plauta nie byłoby komedii włoskiej, potem wielu znakomitych sztuk Moliera, Szekspira, Holberga, Fredry. Mnogość entuzjastów i naśladowców mistrza Plauta jest tak wielka, że możemy tu dać za ledwie pobieżny rys dziejów sławy autora „Braci”.

Zna i podziwia Plauta Cicero; na przełomie IV i V wieku „po częstych czuwaniach w nocy, po łzach, które mu z głębi serca wyrwały rozmyślanie o dawnych grzechach” czyta go z zapalem św. Hieronim; mianem geniusza obdarza biskup z Clermont, Apolinarius Sidonius.



Ewa Nahlik Projekty kostiumów

Erotium

Menechmus

W średniowieczu Plauta przyćmiewa Terencjusz, zato Odrodzenie przywraca mu zasłużone pierwszeństwo. Nowa fala popularności Plauta wznosi się z końcem XV w. Gra się go na dworach Mediolanu, Mantui, Florencji, Wenecji, zwłaszcza zaś Ferrary, gdzie „Braci” wystawiano kilkakrotnie. Słyszymy również o wystawieniu tej sztuki w prywatnych apartamentach papieża Leona X.

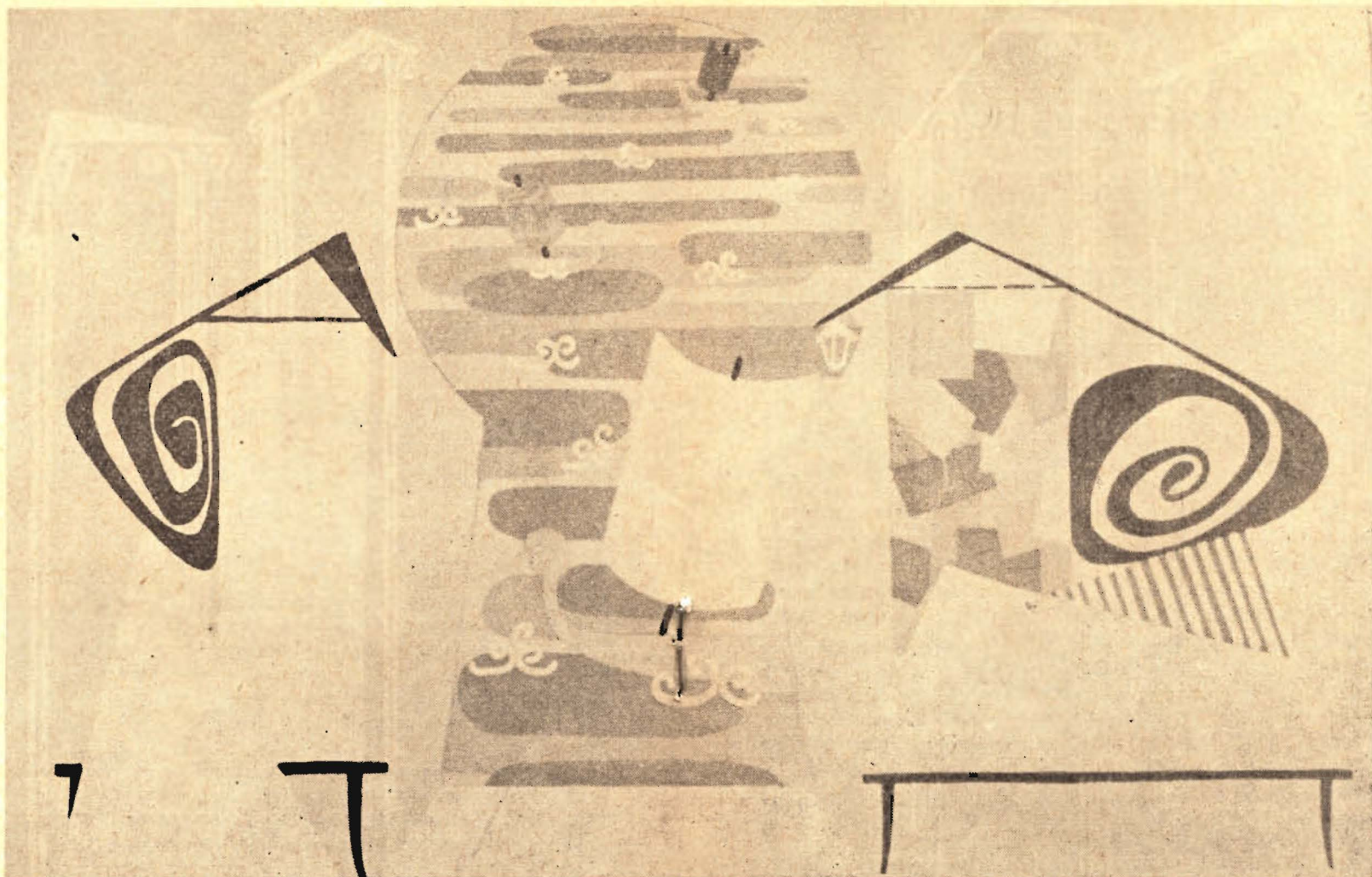
Poprzestaśmy na tropieniu śladów jednej tylko komedii Plauta, jego „Braci”.

Jej opracowaniem — z tą tylko różnicą, że miejsce jednego z braci zajęła siostra — jest uchodząca za pierwszą włoską komedię „Calandria” (1508) kardynała Bernardo Divizio da Bibbiena. Niemiecką wersję „Braci” dał Hans Sachs (1548), hiszpańską jest „Comedia de los Menechmos” Juana de Timonedy, angielską — rozszerzoną o drugą parę sobowtórów-służących — „Komedia omyłek” Szekspira, wreszcie duńską „Trillingbrödrene fra Damask” („Trojaczki z Damaszku”) Oechlenschlägera (1779—1850), w której występuje aż trzech bliźniaków.

Przygodami Menechmów zajmują się dwaj Francuzi — Jean Rotrou (1609—1650) i następca Moliera, Jean François Regnard (1656—1709). Jeszcze w XX w. odezwie się we Francji echo Plautowskich „Braci” w sztukach Tristana Bernard („Les Jumeaux de Brighton”, 1908) i Ludwika Verneuil („La Pomme”, 1922).

A u nas?

c.d. str. 11



Ewa Nablik

Projekt dekoracji

TITUS MACCIUS PLAUTUS

BRACIA

(Menaechmi)

Komedia w 5 aktach
Przekład — Gustaw Przychocki

O s o b y :

ZMIOTKA, pasożyt Menechma I	Zbigniew Gawroński
MENECHMUS PIERWSZY } bliźniacy	{ Bogusław Demczuk
MENECHMUS DRUGI }	{ Juliusz Przybylski
EROTIUM, hertera	Krystyna Sosnowska
CYLINDRUS, kucharz	Ryszard Wilda
MESSENIÓ, niewolnik Menechma II	Marian Harasimowicz
POKOJÓWKA hetery Erotium	{ Halina Kosznik
ZONA Menechma I	{ Wanda Karasińska
DECJO, chłopiec do posyłek	{ Wanda Karasińska
TEŚĆ Menechma I	{ Halina Kosznik
LEKARZ	* * *
	Józef Walewski
	Czesław Górka

Rzecz dzieje się w Epidamnos, na ulicy, przed dwoma domami:

Menechma I i hetery Erotium.

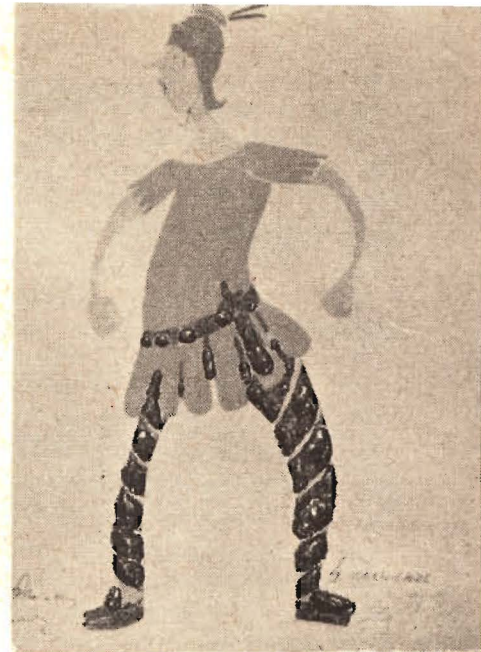
Scenografia:
EWA NAHLIK

Inscenizacja i reżyseria:
MARIA CHODECKA

Muzyka:
WANDA DUBANOWICZ



Zmiotka



Pacholek

Ewa Nahlik Projekty kostiumów

W XV wieku Filip Kallimach Buonaccorsi notuje o pierwszym polskim humaniście, arcybiskupie Grzegorz z Sanoka: „...między książkami, których mu wiele codziennie przedkładano, znalazł niektóre komedie Plauta; ich dōwcipe*m* i żywośc*ią* tak był porwany, iż nie tylko codziennie poświęcał się ich czytaniu, lecz nawet zaczął pisać na ich wzór nową komedię”.

W XVI w. wyklada się już Plauta na Uniwersytecie Jagiellońskim, wydaje drukiem jego komedie, a około r. 1597 w Busku nad Bugiem, u Tarnowskich, wystawia pierwszy polski przekład, „Potrójnego z Plauta” Piotra Cieklińskiego*). Wpływ Plauta widoczny jest w komedii rybałtowskiej (jak w włoskiej komedii dell'arte), grają go wędrujące po Polsce zagraniczne kompanie aktorskie, interesują się nim kolegia jezuickie. „Umorelnianą” przeróbką „Braci” są „Bliźnięta” ks. Franciszka Bohomolca. Zgodnie z zasadami jezuickiego teatru szkolnego Bohomolec skreślił role żony i jej pokojówki, a zamiast Erotium wprowadził przyjaciela jednego z Leliuszów (tak przech-

*) Plauta tłumaczyli w drugiej połowie XIX w. Jan Wolfram, A. Kantecki, Zygmunt Węclewski, J. I. Kraszewski, wszystkie komedie Plauta przełożył Gustaw Przychocki (1931 — 37,4 tomy)

rzeł Menechmów), Doranta, wobec czego zamiast sukni pojawia się mieszki z pieniędzmi, zato liczba nieporozumień z jedenastu — jak u Plauta — wzrosła do trzynastu. Jak Amfitrion, Harpagon i lekarze Moliera, tak doktor Recepta i Borzywój Zabłockiego, Papkin i Łatka Fredry — są rodem z Plauta.

Oprac. na podstawie pracy
Gustawa Przychockiego „Plautus”,
Kraków, 1925.

Oryginalnego Plauta grywano u nas rzadko. W okresie międzywojennym „*Zołnierza Samochwała*” wystawiono w Krakowie (1920), inne jego utwory widziały Warszawa i Łódź, po wojnie „*Kupca*” grał Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach (1960).

Z informacji o reprezentacjach teatralnych „*Braci*”, udzielonych nam łaskawie przez znanego teatrologa prof. Stanisława Dąbrowskiego — za co składamy Mu tą drogą podziękowanie — wynika, że w Warszawie, w latach 1775—1777 a potem 1783—1784, grywano wielokrotnie adaptację „*Braci*” wspomnianego tu już J. F. Regnarda pt. „*Bliznięta*” w przekładzie księcia Adama Czartoryskiego. Autentycznych „*Braci*” wystawił 11. XII. 1911 r. w Krakowie, w cyklu Wieczorów Klasycznych amatorski zespół Koła Miłośników Dramatu Klasycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Nasze zatem przedtawienie „*Braci*” jest prapremierą tego utworu na scenie zawodowej.

w. l.

Plaut Słowianinem!

Brzmi to sensacyjnie, prawda? Był jednak człowiek, który serio tak twierdził.

Adam Jocher, b. konserwator Biblioteki Uniwersytetu wileńskiego, w pracy pt. „*Harmonia mów, albo zlanie ich w jedną, to jest polską, za pośrednictwem fenickiej, powróconej do familji mów słowiańskich. Wykład z komentarzem ciągłym monologu komedji Plauta Foenulus akt V, sc. I, w. 1—16*” (Wilno, Zawadzki, 1859) udowadnia ni mniej ni więcej, tylko że język plautyńskiego Hannona w komedii „*Punijczyk*” jest po prostu mową słowiańską, ściśle spokrewnioną z polską.*)

Oto co Jocher sam mówi o swym „odkryciu”:

„*Nieraz i mnie tekst ten punicki podzegał i drażnił, zwłaszcza, że w nim coś słowiańskiego dopatrzeć chciałem. Zrazu ilekroć stawilem go przed siebie, tylekroć zamykając mego Plauta, z niczym odchodziłem. Wszakże dłuższym obeznaniem się i opatrywaniem tej niezrozumiałej mowy, uderzyły mię tam i ówdzie pojedyncze formy, ze słowiańskimi i polskimi jakieś podobieństwo mające. Traktując go różnie i nakłaniając, agregaty jego, to łącząc, to rozdzielając, odkryły się pojedyncze wyrazy słowiańskie, te wiążąc się z sobą dały myśl jedną i drugą, godną poety i ludu, dla którego Plaut komedje swe układał... Mowa ta to jest mowa słowiańska, w owym czasie, to jest przed lat dwoma tysiącami z okładem, niezbita jeszcze w jedną narodowość: są tam słowa i formy kroackie, serbskie, windyjskie, ruskie, litewskie, teutońskie nawet, ale całość wydaje nierozzerwane z mową polską węzły*”.

Jocher, „*śledząc tekstu punickiego słowo jedno po drugim, z największą, na jaką zdobyć się mógł, ścisłością i wyrozumieniem*”, podaje „rekonstrukcję” tego tekstu „słowiańskiego” i jego polski przekład, nie mający nic wspólnego z autentycznym tekstem łacińskim (co Jocher sam z dumą podkreśla!).

*) Oto próbka „etymologij” jocherowskich i „objaśnień” tekstu punickiego:
Str. 29: „w. 29. *Bythim*, od *bythli*, *butli*, pol. *butliwy*, *butny*, niespokojny, szamocący się, taki jak *butel*, naczynie odgłos z siebie wydające, pacholek, sługa miejski, hardy, zuchwały, taki jak *bydlę*, człowiek bezrozumny” itd.

Plautus — według Jochera „inaczej Plot zwany, pol. Plot, świegot — nie nadaremnie nazwisko to u ludu rzymskiego zapewne nosił, czego i komedie jego są świadectwem, pełne wyrażen gminnych, trywialnych, czczych”, a że „rodu i pochodzenia był niskiego, zapewne, tak jak Terency, rodem z Alryki”, gdzie mówiono językiem „fenikolsłowiańskim”, przeto jest bratem-Słowianinem.

Tak więc dzięki Jocherowi zyskaliśmy w Plaucie rodaka — i to w połowie XIX wieku!

Wg. Gustawa Przychockiego „Plautus”
Kraków, 1925, st. 531

Adam Jerzy Czartoryski, zwiedzając swe dobra na Podolu w latach 1781/2, zatrzymał się był w domu Onufrego Morskiego w Rajkowcach, gdzie uhonorowano go wystawieniem „Bliźnięt” Regnarda. O przedstawieniu tym pisze J. U. Niemcewicz w „Pamiętniku czasów moich” (Paryż 1848, str. 76):

„Morski miał ładną, grzeczną młodą żonę. Przyszło jej do głowy grać komedią; wyrzekła i być musiało. Piękna gospodyni jak różdżką magiczną stworzyła teatr, wyznaczyła komedią „Bliźnięta” tłumaczoną przez X. A. C. Ja byłem jednym z bliźniaków, p. Malczewski drugim. Gospodyni Arymeną podobno; sam gospodarz podjął się być sullerem. W scenie, w której oświadczenie miłości mojej czyniłem Arymenie, stojąc przy samym oknie sullera, gospodarz przywidziałszy sobie, że je czynił ze zbytym zapalem, obudzony niesłusznie żądłem zazdrości, porwał mię za nogi i do dziury sullerskiej chciał wciągnąć. Śmiech patrzących na to widzów upamiętał go przeciw i rzecz całą w żart puszczono”.

Przedstawienie prowadzi:

Jan Szafałowicz

Sufler:

Gaja Majewska

Akustyk:

Henryka Jankowska-Kwapień

Światło:

Tadeusz Kulwiec

Stanisław Cukrowski

Henryk Draheim

Brygadier sceny:

Tadeusz Kołkowski

Kierownik techniczny:

Stanisław Matysik

Główny elektryk:

Tadeusz Kubacki

Kierownicy pracowni krawieckiej:

Olga Ludmerowa

Konstanty Zakrzewski

Kierownik pracowni stolarskiej:

Władysław Majchrzak

Kierownik pracowni malarskiej:

Edmund Nowakowski

Kierownik pracowni tapicerskiej:

Stanisław Włodkowski

Kierownik pracowni perukarskiej:

Józef Klimczyk

Modelator:

Marian Kujawski

Główny rekwizytor:

Czesław Mederski

Kierownik objazdu:

Antoni Grabowski

Zl 2.50



Scena komediowa.

Przypuszczalnie zakończenie „Strachów” Plauta.

Antyczna terakota.